

KURJER WARSZAWSKI

Wtorek.

№ 83.

Jutro, ŚŚ. Anasztaza W. i Cyrylla

Dnia 16 (28) Marca. — Rok 1854.

Jeszcze w r. z. wspomnieliśmy o wizerunku Stej WERONIKI, który według modelu tutejszego artysty rzeźbiarza Pana W. *Świeckiego*, odlany został w fabryce P. Karola *Mintera*, w całej swej postawie, dochodzącej wraz z podstawą do jednej przeszło ćwierci łokcia. Sta WERONIKA *Guliani*, Kapucynka, 26go Maja 1839 r. poświęconą została w poczet Błogosławionych sług BOŻYCH; w dniu zaś 31 Lipca 1841, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy w tem piśmie, obraz Jej. uroczyscie wprowadzono do Kościoła tutejszych XX. *Kapucynów*. Z mocy Bull PAPIEŻKICH, nadanych Arcy-Bractwu Adoracji N. SAKRAMENTU, istniejącemu przy Kościele Wielebnych PP. *Sakramentek*, oraz z Konstytucji KLEMENSA VIII PAPIEŻA, z d. 7 Grudnia 1604 r., Arcy-Bractwo rzeźbione, obrało sobie tę najzarliwszą Adoratorke N. SAKRAMENTU, za Patronkę swoją; a JW. JX. Biskup *Fijałkowski*, Administrator Archi-Diecezji *Warszawskiej*, Listem Pastorskim z d. 10 Lutego r. 1846, zatwierdzając ten wybor, zezwolił raczyć na wprowadzenie Obrazu tej Świętej, i do Kościoła PP. *Sakramentek*. Dla wiadomości przeto tych wszystkich, którzy stanowią Arcy-Bractwo Adoracji N. SAKRAMENTU, pospieszamy donieść, iż znaczna ilość figur, czyli wizerunków Stej WERONIKI, już wykończoną, została w fabryce P. Karola *Mintera*, i nie wątpimy, że tak każdy Brat jako i Siostra tegoż Arcy-Bractwa, zechcą się zaopatrzyć w wizerunek swojej Patronki.

Z przyszłą Niedzielą rozpocznie się Spowiedź Święta *Wielkanocna*; a jakkolwiek każdemu dobrze o tem wiadomo, czynimy jednakże to przypomnienie według zwyczaju, jaki od najdawniejszych lat wprowadził w to pismo, zawsze dbały o Chwałę BOŻĄ, ś. p. L. A. *Dmuszewski*.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, po przybyciu swoim do *Helsingfors* d. 2 Marca (14 b. m.), raczył przyjmować Osoby Wojskowe, Członków CESARSKO-Finlandzkiego Senatu, a także znaczniejszych Obywateli miasta *Helsingfors* i *Abo*, którzy mieli szczęście przyjmować JEGO CESARSKĄ MOŚĆ chlebem i solą. Następnie NAJJAŚNIEJSZY PAN, raczył zwiedzić wszystkie znaczniejsze gmachy i zakłady w tem mieście, oraz odbył przegląd niektórych wojsk; a na drugi dzień, to jest d. 3 Marca o 6ej godzinie wieczorem, w towarzystwie ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI WIELKICH XIAŻĄT: CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU, MIKOŁAJA i MICHAŁA MIKOŁAJEWICZÓW, wyjechał z *Helsingfors*, i dnia 4 na 5 Marca (16 na 17) raczył szczęśliwie przybyć do *Petersburga*.

Ukazem CESARSKIM, Oficerowie Dywizjonu *Warszawskiego* Żandarmów, mianowani zostali Kawalerami Orderów: Stej ANNY II klasy, Kapitan *Smirnow*; Stej ANNY III klasy, Porucznicy: *Stawinski* i *Studnicki-Gizbert*. — Tymże Ukazem, mianowany Kawalerem Orderu Stej ANNY III klasy, Podporucznik *Remiszewski*, Członek Delegacji Poborowej w Powiecie *Hrubieszowski*.

CESARSKO-Rossyjskie Towarzystwo Geograficzne w *Petersburgu*, wybrało JW. Rzeczywistego Radcę Stanu *Muchanowa*, Kuratora Okręgu Nauko: *Warszawskiego*, na Członka czynnego Towarzystwa.

Przez Postanowienia Rady Administracyjnej, w Wydziale Kom. Rzą: Sprawiedliwości, mianowani: Assesor Sądu Ryminal: Gub. Płockiej Jan *Grochowski*, p. o. Sędziego Prezydującego w Sądzie Policji Popr. Wydz. Płockiego; Infułat Proboszcz parafji Rodenskiej, Xiądz Tytus *Zegart*, Sędzia Pokoju Okręgu Bialskiego; Właściciel dóbr Franc: *Kowalski*, Sędzia Pok. Okr. Łosickiego, i Właściciel dóbr Hrabia Władysław *Jezierski*, Sędzia Pokoju Okr. Garwolińskiego. — Przez Rozporządzenia Kom. Rzą: i Władz Oświeceniowych, w Wydziale Kom. R. P. i Skarbu, mianowani: Adjunkt Ekonomiczny w Wydz. Dóbr i Lasów w Kom. R. P. i Skarbu, Marcin *Lewandowski*, p. o. Rachmistrza; Adjunkt Ekono: Jan *Vorbrodt* p. o. Sekretarza; Rachmistrz Józef *Grochowski*, p. o. Adjunkta Ekonomicznego; Rachmistrz Sekcji Konst: *Saniewski*, p. o. Adjunkta Ekonomi; Adjunkt Wawrzy: *Szadkowski*, p. o. Rachmistrza; Adjunkt Stan: *Stefanowicz*, p. o. Rachmistrza; Aplikant Teofil *Sułowski*, p. o. Adjunkta Sekcji; Aplikant Jan *Sobotowski*, p. o. Adjunkta Sekcji w tymże Wydziale; Adjunkt Wydziału Kontroli Ludwik *Grubenthal*, p. o. Sekretarza; Aplikant Konst: *Bzowski*, p. o. Adjunkta w tymże Wydziale; Podlesny biurowy w Leśnictwie Pomorze Wład: *Gembarszewski*, p. o. Podlesnego Strażowego w Leśnictwie Janów; Praktykant Felix *Brzozowski*, p. o. Podlesnego biurowego w Leśnictwie Pomorze; Podlesny biurowy w Leśnictwie Wieluń Edward *Zienkowski*, p. o. Podlesnego Strażowego w Leśnictwie Łagów; Praktykant Konstan: *Zaba*, p. o. Podlesnego biurowego w Leśnictwie Wieluń; Podlesny biurowy w Leśnictwie Zwolen Józef *Janicki*, p. o. Podlesnego Strażowego w Leśnictwie Łagów, i Praktykant Stefan *Wojczun*, p. o. Podlesnego biurowego w Leśnictwie Zwolen. — W Okręgu Naukowym Warszawskim, mianowani: Młodszy Nauczyciel w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, Assesor Kolleg: Dominiak *Okniński*, Guwernerem w tymże Instytucie, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; b. Aplikant Dyrekcji Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńs. Guwerner niższy Edward *Siwiński*, p. o. Nauczyciela w Szkole Powiatowej Realnej przy ulicy Leszno w Warszawie; Prefekt w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie Xiądz *Hollak*, Nauczycielem Religii Rzymsko-Ratolickiej w Gimnazjum Gub. Warszawski; z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

W rozkazie do Zarządu Cywilnego z dnia 12/24 Lutego r. b. Nr 8, Praktykant Tomasz *Rounacki*, mianowany p. o. Podlesnego biurowego w Leśnictwie Rzepice, mylnie nazwany został *Nowackim*.

JW. Jenerał-Lejtnant Kuźniecowa, Pochodny Ataman pułków kozackich, przybył z *Zwolenia*.

Dowiadujemy się, że znany z swych nader ważnych dzieł naukowych xiegozbiór po ś. p. Adryanie *Krzyżanowskim*, autorze *Dawnej Polski*, został już podobno nabyty w całości przez jednego z miłośników nauk i mieszkańca m. *Warszawy*. Ś. p. Adryan *Krzyżanowski*, jako erudyta i badacz, posiadał w swym zbiorze nader rzadkie egzemplarze dzieł naukowych; tem pożądaną zatem było rzecz, aby zbiór tak szacowny nie rozdrabniał się, ale i nadal przechowany został w całości.

(A. n.) W dniu 6 b. m., rozstał się z tym światem Kupiec i Obywatel miasta *Wielunia*, Salomon *Kempner*, w 53 roku życia. Zalety duszy jednające mu u wszystkich zyczliwość i zaufanie, prawosć charakteru, znana nie tylko miastu, ale i Obywatelstwu całej okolicy, i te

ciche skromne przymioty serca, których blask chociaż nie uderza olśniewającym światłem zdumionych oczu, pozwała jednak widzieć w całej pełni uroku Meża żywionego szlachetnymi uczuciami; te mówię zalety były ozdobą jego osoby, zaszczytem jego Rodziny, i otworzyły mu prawo do szczerej sympatji tych wszystkich, co w bliższych z nim zostawali stosunkach. W dość szczerpłym zakresie powołania społeczeńskiego jakie zajmował, znalazł jednak sposobność dać niezaprzeczalne dowody, że każdy mocą cnoty i przymiotów serca, może sobie utorować drogę do powszechnego szacunku za życia, i żalu po konie. Prawością i pracą zdobyta zamożność nie wyprowadziła go z granic skromności względem siebie, lecz nastęrczyła mu owszem środki być hojnym, uczynnym i ludzkim dla drugich. Prawdziwie potrzebujący, nigdy na próżno nie zakolał do jego drzwi i serca, chętnie się one owszem otwierały, aby przynieść ulgę niedoli. W tym względzie spełniał on tylko wrodzonej uczynności popęd, nie szukając żadnej z tąd chluby dla siebie i rozgłosnego u ludzi poklasku, ale wdzięczność wspartych i udarowanych mówiła głośno i nie mogła nie podać powszechnej wiadomości szlachetnych czynów swego Dobroczynicy. Wśród rozlicznych usług dla Obywatelstwa świadczącego mu zaufanie, wśród ofiar, tak mienia jako i trudów osobistych dla dobra drugich, upłynęło to życie pełne cichej zasługi, zostawiając po sobie, błogą w sercach Przyjaciół i życzliwych pamiętkę. To też w chwili gdy śmiertelne szczątki *Salomona*, miały opuścić na zawsze dotychczasową siedzibę, liczne nader grono Krewnych, Przyjaciół, Współobywateli i Współmieszkańców miasta *Wielunia*, bez względu na różność wyznania i przekonań religijnych, pospieszyło ostatnią czynić mu posługę i publicznie okazać hołd zacności i przymiotom zmarłego. Osierocona Małżonka, którą w powtórnym związku przybrał za towarzyszkę życia, tem boleśniej dotknięta została stratą Meża, iż ten tak niedawny, bo zaledwie pięcio-miesięcznego pożycia węzeł, nieubłagana śmierć przecięła nagle na zawsze, wskazując jej w powszechnym żalu, całą wielkość poniesionej straty. Spokój duszy twojej *Salomonie*, chociaż już innej krajiny stałeś się mieszkańcem, pamięć o tobie w życzliwych sercach zachowamy na zawsze. *M...n K.n.*

W chwili kiedy donosiliśmy o wzbogaceniu tutejszego Gabinetu Zoologicznego, pięknym egzemplarzem *losia*, będącego darem J.W. Wandalina *Pustowskiego*; jednocześnie prawie dowiedzieliśmy się, że i menażerja w *Schönbrunn*, również wzbogaciła się dwoma takimi żywem *losiami*, złowionemi w dobrach J.W. Hr. *Alfreda Potockiego* w Gub. *Wołyńskiej*. Chcieliśmy przeto dodać i tę wzmiankę, ale gazety *niemieckie* doniosły, że Hrabia *Potocki* przysłał dwa żywe *rysie*. *Rys* a *łoś*, jakkolwiek oba z trzech liter złożone i z jednej nawet tej samej, niezmierną wszakże stanowią między sobą różnicę, i dla tego wstrzymaliśmy się z doniesieniem, nie chcąc się w nim spłacać. Teraz dopiero pokazuje się z gazety *Krakowskiej Czas*, że Hr. *Potocki* rzeczywiście przysłał *losie*, i ofiarował takowe Arcy-Xięciu *Karolowi-Ludwikowi*; tylko, że ktoś *losia* przetłómaczył na *niemieckie* (luchs), co właśnie znaczy *rysią*, czyli *ostrowidzą*, i ztąd bajka o *rysiach* urosła.

W *Belgji*, odkryto sposób pielęgnowania drzew owocowych, bez ich szczepienia, okulizowania, etc. Gałązka drzewa dobre owoce wydającego, osadza się w kartofel w miejscu oczka tegoż, a następnie sadi w ziemię. Wkrótce gałązka rośnie, a drzewko z niej z czasem wyszłe, bez szczepienia, etc., wysmienite wydaje owoce.

Jeden z Czytelników naszych, nadesłał nam spostrzeżenia swoje, które mu się nastęrczyły przy szukaniu lokalu do najęcia, a które dla wiadomości Panów Właścicieli domów pośpieszamy zamieścić: »Przed niejakim czasem, znudzony dymiącą się kuchnią i dokucającem zimnem w mieszkaniu, rozpocząłem wędrówkę dla wyszukania nowego. Dzień był dżdżysto-śnieżny, błota po kostki, wiatr przejmujący, co wszystko pośpiech nakazywało. Wystawcież sobie moją zgryzotę, kiedy, labo uzbrojony w dobre nawet okulary, wielu kartek z pożądanemi obwieszczeniami przeczytać nie mogłem, i musiałem bez skutku brnąć dalej. Kartki te bowiem nalepiane były tak wysoko, a tak niewyraźnie pisane, że chyba na nie przez teleskopy spoglądać wypadało; to znowu rozpięte w drewnianych ramkach, płacząc zalewającemi się literami, lub kryjąc się za gestą drucianą kratą, jak białe kruki w bibliotece *Medyceuszów we Florencji*. Słowem, człowiek się niecierpliwi, i w najlepszym razie, machnie tylko ręką, i lokal nie obejrany pominie, chociaż właśnie ten może najlepiej by mu się przydał. Ale niedość naganić, trzeba i poradzić. Owóż i o tem pomyślałem. Zdaje się, byłoby to wybornem, ażeby w każdym domu, były, w miarę jego obszerności, jedna, dwie, najwięcej trzy, tabliczki *blaszane* w zapasie, na podobieństwo zaprowadzonych przed kilku laty, a tak wygodnych, które mieszczą na sobie numer i tytuł possesji. Na tabliczkach tych powinny być zostawione wazkie okienka, dla zapisania kredą albo białą farbą: 1) z ilu sztuk czyli pokoi składa się lokal do wynajęcia; 2) od jakiego czasu. Zobopólna by z tąd spłynęła dogodność, a rzecz wcale nie wielka, zwłaszcza, kto zechce korzystać z nowego zakładu *kaligraficzno-malarskiego* przy ulicy *Długiej* N° 578, gdzie tego rodzaju roboty uskuteczniają się prędko, tanio, trwale i ozdobnie.

Pisaliśmy nieraz o różnych meteorach i zjawiskach w naturze, a zwłaszcza o tych ognistych kulach, którym dość często towarzyszą tak zwane płomyki *S. Elmy*, a które lud tutejszy, a nawet i dalszy, zwykł *duszyczkami* nazywać. Owóż podobne *meteory*, ukazały się 25 b. m. pod *Hallą w Niemczech*, i to w chwili gwałtownej burzy, po której nastąpiła zamięć śniegowa. Wśród zupełnego zdumienia w pobliżu *Petersberga*, błysł meteor w kształcie kuli pędzonej z wiatrem, za nią biegła druga, następnie dwie, potem kilka w jednej gruppie, a nawet i grupy tych kul; gdy jednocześnie wszystkie wierzchołki drzew przy gościńcu, zabłyśły blademi płomykami. Był to widok, zdolny zachwycić każdego, a chociaż burza na chwilę ucichła, i meteory znikły, niebawem wszakże jak tylko niebo zachmurzone zostało, znowu pioruny bić zaczęły, i drzewa na nowo ukazały się z płomykami.

Wczorajszy wieczór *Poniedziałkowy*, jeden bezwątpienia z liczniejszych i świetniejszych, urozmaicony zo-

stał tak grą na fortepianie znanej Amatorce-Artyście, która w liczbie innych dzieł mistrzowskich, wykonała także utwór jednego z pierwszych kompozytorów naszych, a obecnego na tym wieczorze *Wielhorskiego*; jako też i piękną improwizacją. Młoda wieszczka *Deotyma*, na zadany jej temat: *Cztery pory życia*, skreśliła cały obraz dni ludzkich, począwszy od lat dziecięcych, aż do sędziwości starca. Uniesienie było ogólne, tyle w tych czystych słowach natchnienia, było wzniosłych myśli, tyle religijnego jak zwykle ducha. Utwór ten schwytyany na papier, wkrótce zapewne ogłosi które z pism tutejszych, i tym sposobem nastarczy ogółowi możliwość ocenienia zawartych w nim piękności.

Onegdaj w domu pod Nr 773 służąca, lat 20 licząca, w zamiarze odebrania życia, poderżnęła sobie nożem gardło; lecz dostrzeżona jeszcze przy życiu, po zaszcyciu gardła i udzieleniu na miejscu ratunku, na kurację do Szpitala Dzieciątka JEZUS odesłaną została.

W oranżerii na *Wiejskiej Kawie*, P. *Rajczak*, z towarzyszeniem fortepjanu, codziennie, od godziny 3ciej z południa, grać będzie.

Wczoraj na przedstawieniu sztuk P. *Cottrely*, Teatr Wielki był napełniony; widowisko to było urozmaicone nowym programatem, a Publiczność podziwiała znowu zręczność i siłę *Atletów*. Jutro, ostatni raz okazą się oni na naszej scenie, a w przedstawieniu tem, i Pani *Cottrely*, udział mieć będzie; nowy powód do licznego zgromadzenia się widzów. Po ukończeniu wczorajszego widowiska, przywołani zostali Wszyscy po 2-kroć; po Kom: *Doktor Robin*, Pani *Zielińska* i P. *Komorowski*; po Krotchwili *Młynarz* i *Kominarz* Wszyscy.

Z okoliczności wzmianki o szczęściu, otrzymaliśmy jeszcze jeden następujący wierszyk:

„Rto w swem dzieciństwie doznał pieśczęt Matki,
Kogo kochali obje Rodzice,
Rto miał w młodości Kochankę-dziewicę,
I czułą Żonę, ten dar Niebios rzadki;
Rto z swoich Dzieci doznawał radości,
A potem z Wnuków, cieszył się wraz z niemi,
Ten był prawdziwie szczęśliwym na ziemi.
A zatem szczęście jest— także w miłości.”— E. D.

ANGLJA. — Z Londynu piszą pod dniem 21 b. m., że na posiedzeniu dnia poprzedniego, Izba niższa zatwierdziła drugie odczytanie bilu o podwyższeniu podatku dochodowego. Jenerał *Attorney* przedstawił bil z powodu przekupstw wyborczych w *Canterbury* i w innych miasteczkach. (Neue Pr: Ztg).

W dniu 10 b. m., Lord *Clarendon* oświadczył w Izbie wyższej, że otrzymano z *Konstantynopola* depezę, donoszącą, iż świadectwo Chrześcijan odtąd będzie przyjmowane przed trybunałami. (Jour: de St: Pet:).

AUSTRIA. — Ogłoszonym został programat uroczystości ślubu Cesarza. Ceremonja odbędzie się w dniu 24 Kwietnia o 7ej godzinie wieczorem; błogosławieństwo przy wielkiej asystencji Duchowieństwa, udzieli Xiążę Arcy-Biskup *Wiednia*. Następnego dnia daną będzie wielka uroczystość ludowa. — *Amerykański* Poseł w *Chinach* P. *Marshall*, w powrocie z *Pekinu*, zjechał do *Wiednia*. — Od dnia 1 Czerwca zaprowadzają w okręgu *Krakowskim*, loteryję liczbową. — Z *Krako-*

wa donoszą o wielkiej panującej tam nędzy, z powodu nieurodzaju, długiej zimy i wylewu *Wisły*, któremu różnego dawno nie pamiętają. Urządzono dla biednych obiady, głównie za staraniem Burmistrza *Tobiaszek*, który wezwał do tego członków dawnego Komitetu tych obiadow, czynnych od 1845 do końca 1849 roku. (Schl: Ztg).

Cesarz nakazał utworzenie dwóch nowych pułków jazdy, jednego dragonów i jednego ułanów; to powiększy liczbę pułków ułańskich do 12, a dragonskich do ośmiu. (Jour: de St: Pet:).

FRANCJA. — Sądzą powszechnie, że jeżeli rząd mocno nastawać będzie, Izba udzieli pozwolenie do wytoczenia procesu Panu *Montalembert*, z powodu listu do P. *Dupin*. — *Monitor* dziś ogłosił wiele mianowań między Podprefektami. — Według obliczeń przez Admiralicję *angielską* zrobionych, summy wydane na wyprawę w celu odszukania Kapitana *Franklin*, wynoszą 19,850,000 fr. — Prace nad kanalizacją *Sekwany*, wewnątrz *Paryża*, ciągle się prowadzą i to bardzo czynnie. (Ind: Bel:).

Piszą z *Paryża* pod d. 10 Marca: Na skutek stanu zdrowia Marszałka *St. Arnaud*, i pewnego opóźnienia w nominacjach dyplomatycznych, termin wyjazdu Jenerałów i wojsk z *Tulonu*, poprzednio naznaczony, nie będzie ściśle dotrzymany. — Z *Marsylii* donoszą, iż otrzymano tam rozkazy, by ogólne wsiadanie wojsk na okręty, nastąpiło pomiędzy 15 a 20 Marca. — Na skutek depezy otrzymanych z *Prus* i *Austrji*, z których gabinet *Francuzki* wcale zadowolony nie był, ważne podobno wydano postanowienie, skutkiem którego będzie uformowanie dwóch obozów; jeden z nich ma być zebrały około *Grenoble*, dla podania ręki *Piemontowi* i *Lombardji*; drugi około *Strasburga*, nie daleko od granicy *Pruskiej*. Marszałek *Castellane*, ma zaś głównie dowodzić pierwszym z tych obozów; Marszałek *Magnan* drugim. — Mówią tu o odwołaniu z *Konstantynopola* obu Posłów *Angielskiego* i *Francuzkiego*, i obu Admiratów, bo się pogodzić nie mogą; zdaje się jednak, że tylko Jenerał *Baraguay d'Hilliers* poświęconym zostanie. — Dzienniki departamentalne inspirowane przez Rząd, mówią wprawdzie o zapale panującym na prowincji, ale podróżni i listy prywatne przeciwnie dowodzą, że tego wojowniczego usposobienia nigdzie nie widać; owszem z powodu drożyzny i braku roboty, lud z trwogą w przyszłość spogląda. Dowodzą zawsze, iż niepewność jest głównym powodem stagnacji w handlu i przemyśle, że gorsza ona nawet jak stan wojny, ale dziś już niepewności nie ma, a stan handlu jest opanowany. — Po miastach otwarto listy zapisu ochotników do armji i marynarki; wypadek tych zapisów nie wiadomy. — W *Tulonie* mają zebrać korpus stały z 6,000 ludzi; ma on służyć do zapewnienia luk w korpusie posiłkowym. — W d. 3 b. m., Poseł *Austrjacki* miał wręczyć Ministrowi spraw zagranicznych, notę swego Rządu, która wcale z zadowoleniem w *Tuileries* nie była przyjęta. Nowy ten dokument tylko z lekka dotyka propozycji Mocarstw *Zachodnich*, i daje bardzo zreczynym zwrotem odpowiedź zlekakającą, nie odpowiadającą wcale oczekiwaniu gabinetu *Francuzkiego*. — (J. de St. Pet:).

